

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 96. — Telefon № 129
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 10 — 4 po połud.
W niedziele od 9—10½ rano.
Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

WARUNKI PRENUMERATY
wraz z tygodnikiem „Życie Litewskie“

	Rocznie	Półrocznie	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8 —	4 —	2 —	70 —
2 PRZESYŁKA POCZTOWA	10 —	5 —	2,50 —	84 —
ZAGRANICĄ	14 —	7 —	4 —	1,50 —

Zmiana adresu 20 kop. — Za przesłanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.
Wydawnictwa rok piąty.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane na jeden wiersz garbontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garbontowy lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garbontowy lub jego miejsce 30 kop.
Nakłady na jeden wiersz petit lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwykłe za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 3 kop., najmniejsze 30 kop.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej. Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe.
REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI. **KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.** **SEKRETARZ LUDWIK ABRAMOWICZ.**
Numer pojedynczy 5 kop. Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie. Numer pojedynczy 5 kop.

Teatr Polski. W sobotę 25 lipca 1909 r.
W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.
„LIZYSTRATA“
operetka w 3 akt.
Jutro: po pol. „Pod gwiazdą banderą“, wiecz. „Dama z pod № 23“.

OGRÓD BOTANICZNY. Dyrekcja L. A. Szumana
SALA KONCERTOWA DZIŚ
Lipcowy atrakcyjny program.
Masa nowości.
Nienastający koncert do 4 g. w nocy.

Dziś wielkie przedstawienie galowe.
Masa nowości.
Od 8-2ej pp. na pięknej werandzie obłady, podczas których i wieczorem od 8-1 w nocy gra rumuńska orkiestra Stefanesco

Dla pracodawców i pracowników.
Z dniem 26 lipca otwieramy w „Kurjerze Litewskim“ po cenie znów nową rubrykę ogłoszeń:
POSADY I PRACE
(poszukiwane i zaofiarowane).
Cenę trzykrotną takiego ogłoszenia, nadesłanego tylko bezpośrednio do Administracji „Kurjera Litewskiego“ i zawierającego do 20 słów każdorazowo, oznaczamy na 1 rubla.
Ofiarujących pracę lub posadę prosimy jednocześnie z nadesłaniem ogłoszenia o podanie swoich warunków, poszukujących zaś pracy o kopie świadectw dla przedstawiania pracodawcom.
Wydawnictwo „Kurjera Litewskiego“.

Ważne dla pp. przemysłowców i kupców.
W końcu października opuści prasę
Wielki Ilustrowany Kalendarz
„Kurjera Litewskiego“
(rok II-ty)
Jedynego tego rodzaju wydawnictwa polskie dla 6 guberni wileńskich, grodzieńskich, kowieńskich, mińskiej, witebskiej i mohylewskiej.
CENA OGŁOSZEŃ:
przed tekstem cała strona rb. 30, ½ str. rb. 15, —
w tekście „ „ „ 20, „ „ 10, —
po tekście „ „ „ 15, „ „ 7,50 —
Zamówienia uprasza się nadsyłać do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie, plac Katedralny № 4.

EGZAMINY WSTĘPNE
w Wileńskim prywatnym 8-io klas. gimnazjum żeńskim
z prawami rządowych żeńskich gimnazjów Ministerjum Oświaty 3-1-930a
W. M. PROZOROWEJ CHERSONSKA 5
Rozpoczną się 25-go sierpnia. — Miejsca wolne do wszystkich klas.

DLA DZIECI
ROGGENA
8-1-307a
MĄCZKA.

Dr. M. HIRSZ choroby weneryczne, skórne i włosów.
10-4 Marszałkowska № 131. 291a

Neurastenia.
Ze współczesnych środków, chętnie zalecanych przez lekarzy praktykujących, jedno z pierwszych miejsc zajmuje
Wzmocniający nerwy środek MUIRACITIN.
Choroby nerwowe w obecnych czasach są środowiskiem badań lekarskich, zwłaszcza przedwczesne osłabienie nerwowe czyli neurastenia u mężczyzn, przedstawiająca niebezpieczeństwo, którego lekceważyć nie należy.
Przedwczesne osłabienie nerwowe wynika skutkiem przepracowania umysłowego i fizycznego, nadużyciu płciowych i t. d. i szkodzi odbijając się na funkcjach całego organizmu, dla tego też niedomagania tego rodzaju, jak brak apetytu, osłabienie pamięci, drgawki nerwowe, bólowość, pobudzenie i t. p. często są ciągłymi towarzyszami przedwczesnej słabości nerwowej. Dla tego też w takich wypadkach nie należy zaniedbywać się i zwracać się we właściwym czasie o poradę do lekarza, który jak już zaznaczono, rozporządza takim potężnym, pomocniczym środkiem, jakim jest **Muiracitin**. Proszę przeczytać broszurę z odezwami lekarzy, którą wysyłamy wszystkim zainteresowanym bezpłatnie.
Muiracitin sprzedaje się we wszystkich większych aptekach.
Skład preparatów chemicznych, St. Petersburg, Newski pr. № 28 d. Singera.
Ze względu, iż w ostatnich czasach ukazały się w sprzedaży liczne i przymyślowo podrobione preparaty naszego „Muiracitina“, które nie tylko nie przyniosłyby żadnej korzyści, ale i niebezpieczną dla zdrowia skutki, że pierwiastki, prosimy szanowną publiczność zwracać uwagę na markę naszą ochronną „Gwiazda“ („Zwleśda“) i odrzucać wszelkie fałszyfikat.

Skąd ludzie?...

Bezpośrednia konsekwencją wprowadzenia do kraju naszego instytucji ziemskich, bez względu na to, w jakiej postaci i mierze te ostatnie będą urzeczywistnione — staje się otwarcie uniwersytetu w Wilnie. A z konsekwencjami nieuniknionymi nigdy nie należy się spóźniać. To jest prawda oczywista, którą czas dzisiaj przypomni komu należy, gdy prace przygotowawcze do utworzenia organizacji ziemskich są właśnie w toku.
Praktyka ziemstw rosyjskich, jako samorządnych regulatorów gospodarczych, wytworzyła ogromne zapotrzebowanie inteligencji, świadomej potrzeb miejscowych i rutynowanej fachowo. Przy warsztacie rosyjskiego ziemstwa wytworzył się i stanął do roboty specyficzny stan trzeci pracowników ziemskich i puścił koła machin w ruch. Bez przesady rzecz można, że funkcje wykonawcze ziemstwa spoczęły w Rosji na barkach inteligencji najemnej. Funkcjonowanie instytucji ziemskich wymaga wykwalifikowanych sekretarzy, sprawczych ludowego — lekarzy, kultura rolna — agronomów, oświaty — nauczycieli, komunikacji — techników drogowych etc. Inteligencja tych zawodów dostarczała ziemstwu rosyjskiemu uniwersytetu, do których kraj nasz wysłał młodzież. Potrzeby innych części Rosji zostały zaspokojone w dużej części wywozem naszej inteligencji i kosztem naszego rozwoju kulturalnego.

Przyszły czas (i czas ten nie za górami — jesień roku bieżącego, to nie kalendry greckie), kiedy i kraj nasz, t. zw. sześć guberni północno-zachodnich potrzebować będzie naraz legionu pracowników budujących w podstaw. Zali spadną oni z nieba, ci doktorowie, technicy, sekretarze, agronomowie? Jeśli mają przyjechać z Rosji, zwabieni podwyżką gaź, pozostawiają swoją rodziną niw na pastwę losów... Społecznym i ideowym ludzom patriotyzm rosyjski na to nie pozwoli... A snąc bardzo ów czarnoziem rosyjski potrzebuje użyczenia choćby naszym śmieciem, jak mówi p. Szczegółowitow, skoro rezerwy naszej inteligencji giną bez śladu przy budowaniu rosyjskiej przyszłości. Brak ludzi jest oddawna chorobą ziemstw rosyjskich i nie tylko ziemstw.

My byliśmy dotąd klasycznym krajem eksportu inteligencji. Daliśmy rosyjskiemu przemysłowi organizację ekonomiczną polską — niektóre jego gałęzie, jak np. przemysł metalurgiczny na południu, dzięki tej zagranicznej i w znacznym stopniu polskiej inicjatywie w mgłnieniu oku wyrósł do poziomu nie tylko niebezpiecznego konkurenta, lecz zwycięzcy przemysłu metalowego Królestwa. O potężnym truciście przemysłowym metalu Mieńszykow przecie pisał, że to jest polska intryga. Daliśmy rosyjskiemu ziemstwu licznych pracowników, kolejom — inżynierów, uniwersytetom — niemało uczonych, fabrykom — wykwalifikowanych robotników, całą armję pracy wysłaliśmy pod Moskwę na odsiecz rosyjskim „ustojom“. U nas w domu zostawał, kto siedział na ziemi.

I... naturalnie najserdeczniejsi przyjaciele nasi są niezadowoleni z tej rzetelnej pracy inorodców kresowych w Rosji.
Jakże energicznie występuje „Nowe Wremia“ przeciwko ciążeniu inorodców ku środkowi państwa, przeciwko odbieraniu posad rdzennym autochtonom wielkoruskim. Co parę numerów któryś publicysta tego pisma krwawo ironizuje, powtarzając polskie, litewskie, gruzińskie nazwiska personelu jakiejś instytucji rosyjskiej, w której Iwanow czy Sidorow zajmuje zaledwie skromną posadę... stróża. Dajcie możność owym „śmięciom“ wzgardzonemu przez was, a jednak niezbednym, owym wysmiewanym „krzepsziciłskim“ wrócić do chaty, z której wyszli, a nie będą zawadzać wam w domu, nie będą nachodzić Rosji ekonomicznie, nie będą odbierać chleba i posad mieszkancom Jaroslawa i Kalugi... I oto dzisiaj właśnie drząc przed najściem inorodców Rosja ma cudowną sposobność pozbycia się choć w części niemiłych sobie gości. Eksport inteligencji naszej do Rosji wstrzymać łatwo — zostawiając ją w domu.
Lecz nawet ściąganie rozpro-

szonych kadrów inteligencji, bodaj w drodze ogłoszenia z nich ziemstw rosyjskich nie zapobiegnie głodowi sił w kraju, nad którym ciąży fatalne czterdziści i cztery lata letargu.

Wierzmy w świeżość i energję ziemianstwa naszego, które niewątpliwie z werwą wprzęgnie się do nowego rydwanu pracy krajowej.
Wierzmy możemy nieplonnie w jego ofiarność i inicjatywę, lecz nie zastąpi to, co we właściwym sobie zakresie dadzą nasze stany rolnicze — fachowej pracy owego trzeciego stanu w ziemstwach, o którym wspominałem. Zwiększenie tedy zastępu inteligencji, wytworzenie jej tu na miejscu, w kraju, stanowi *conditio sine qua non* rozwoju samorządu ziemskiego.

Wracam do swojego zasadniczego założenia. Niepodobna sobie pomyśleć ziemskiej Litwy i Białej Rusi bez uniwersytetu krajowego. Tymczasem kwestja otwarcia uniwersytetu dla wileńskiego okręgu naukowego przechodzi swój „ruski miesiąc“. Komisja zbiera materiały, władze namyślają się, a czas nagli...
Godzi się i tu przy sposobności wspomnieć, jakkolwiek ujmujemy przez cały czas kwestję ze strony praktycznej, o tem pustkowi nie zabudowanym i dzielnicy, którem dla nauki jest ziemia nasza pod względem geografii i etnografii, pod względem flory, fauny i stosunków ekonomicznych. Czy uwierzycie, że na szczegółowej mapie geologicznej w akademii nauk kraj nasz oznacza biała pustka, na równi z dopływami Amu-Darji i najdłuższymi stepami za Kaukazem.

Kraj znajdujący się pomiędzy Warszawą, a Petersburgiem... Niezbadanie tego kraju przynosi samo przez się wstyd nauce rosyjskiej i już jeśli nie może być mowy o innej. To dla was, gasciele światła, którzy w szowinistycznych zapędach zapominaliście o obowiązkach jakie nakłada chęć uważania się za gospodarzy...
Rozwój kulturalny kraju to rzecz dla was najniełatwsza.

Niechże przemawiają względy inne, ekonomiczne, administracyjne, podatkowe, wysuwające pytanie nie dwuznaczne: Skąd weźmą się ludzie?

Ci, od których zależą losy naszego samorządu, upskają ją prawdopodobnie sumienie, stawiając kwestję na gruncie charakterystycznego rosyjskiego przyszłości: Byłoby było błoto — a djabli się znajdują.

Oby się to nie sprawdziło na nas zbyt literalnie...

Otwarcie wystawy w Częstochowie.

We czwartek, dnia 23 b. m. otwarto wystawę częstochowską. Piękna pogoda sprzyjała uroczystości. O godzinie 10 zrana w kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze zgromadzili się: komitet wystawy, goście czescy, wielu wystawców, przedstawiciele prasy warszawskiej i prowincjonalnej, mnóstwo osób, przybyłych na akt otwarcia wystawy.

Nabożeństwo na intencję wystawy celebrował przeor paulinów, ks. Rejman, w asystencji licznych duchowieństwa.

Po nabożeństwie, zgromadzeni udali się na plac wystawy, gdzie o. Rejman przemówił w te słowa:

„Obchodząc dzisiaj święto pracy tutaj, w tem miejscu, gdzie młot narodu najwyższemu bije tętnem. Starodawnym zwyczajem przodków naszych rozpoczęliśmy święto pracy od modlitwy do Boga i do Najświętszej Panny z prośbą o błogosławieństwo dla pracy. Módlmy się na intencję pracy owocnej, ni szczącej nędze, pracy, potrzebnej narodowi, aby mógł dorównać innym narodom, które w dziedzinie handlu, przemysłu i rolnictwa poczyniły wielkie postępy“.

Następnie ks. Lubomirski streścił dzieje wystawy i dziękował inicjatorom i organizatorom. Przedstawiciel władz ogłosił wystawę jako otwartą. Księżna Lubomirska przecięła wstęgę. Orkiestra zagrała specjalnie skomponowanego marsza.

Zjazd na wystawę olbrzymi. Wszędzie na ulicach miasta, na Jasnej Górze i na placu wystawy tłumy, wszędzie ścisk niesłychany.

Z przybyłych z zagranicy gości uczestniczyli w uroczystości otwarcia wystawy: przedstawiciele Izby handlowej praskiej, radca Bondy i dr. Szuster; prezes Izby w Pilźnie Hondek, wice-sekretarz tejże Izby Krawec, dyrektor Banku krajowego czeskiego Prohaska, sekretarz Izby handlowej praskiej Hlawacek.

Liczba ogólna wystawców dosięga około 800.

Teren wystawy przedstawia widok bardzo malowniczy. Zwracając uwagę powszechną: gmach Muzeum przemysłu ludowego, utrzymany w stylu kazimierzowskim, pawilon wielkiego przemysłu, pawilon maszyn. Niemalą ozdobą wystawy jest pawilon ogrodniczy z zieleńcami, wzór zagrody włościańskiej i Muzeum higieny ludowej.

Mysł wystawy w Częstochowie datuje się od grudnia 1907 roku. Początkowo, wobec ogólnego w r. 1907 ruchu w kierunku urządzania rolniczych wystaw powiatowych, powiat częstochowski postanowił również urządzić wystawę. Tymczasem już na zebraniu organizacyjnym, dnia 8 grudnia 1907 roku w dyskusji wyłoniło się pytanie, czy powiat częstochowski, wobec przeważającego charakteru przemysłowego i to wielko- przemysłowego, powinien organizować wystawę rolniczą, czy też przemysłowo-rolniczą.

Stopniowo myśl ta nabiera coraz wyraźniejszych form, i po całym szeregu zebrań komitet organizacyjny d. 5 maja 1908 r. zajął sprawę ze swych prac przygotowywawczych. Wówczas już postanowiono nadać wystawie ten charakter, jaki nosi ona obecnie. Z jednej więc strony wystawa przemysłu i rolnictwa w Częstochowie dąży do zobrazowania życia ekonomicznego Królestwa, z drugiej znow, spełniając zadanie dydaktyczne, funduje stałe wzory i instytucje. W ten sposób powstała myśl zbudowania wzorowej zagrody włościańskiej, wzniesienia muzeum przemysłu ludowego i muzeum higienicznego.

Wielkie znaczenie pedagogiczne posiadać może w życiu naszym Muzeum przemysłu ludowego zwłaszcza w Częstochowie, dokąd rokrocznie tłumy włościan odbywają pielgrzymki. Komitet wystawowy wniósł na jednym z działków parku pod Jasną Górą odpowiedni budynek, w którym urządzona jest obecnie wystawa dawnych i nowych warsztatów i narzędzi, używanych w przemyśle ludowym.

W czasie gremjalnych wycieczek włościańskich wszystkie warsztaty będą w ruchu, a specjalnie wyszkoleni instruktorzy udzielać będą wszelkich wyjaśnień.

W ten sposób powstaje ognisko, z którego szerzyć się będzie systematycznie kultura przemysłowo-rolna wśród naszych włościan, może więcej niż gdzie indziej potrzebujących takiej szkoły.

W wystawie, która mieści się na zmienionym do niepoznania, a do niedawna tak zaniedbanym parku miejskim około Jasnej Góry, wzięły udział zakłady nietylko krajowe, ale i zagraniczne. Głównie reprezentowany jest powiat częstochowski, potem Królestwo Polskie, słabiej Poznańskie; prawie zupełnie niereprezentowana jest wiecznie senna pod względem ekonomicznym Galicja. Komitet wystawowy w żaden sposób winić tutaj nie można, gdyż zrobił wszystko, aby Galicję do wzięcia udziału w wystawie zachęcić. W zakresie przemysłu zagranicznego tendencyjnie usunęto przemysł niemiecki. Najliczniej reprezentowane są firmy czeskie i rosyjskie, potem francuskie i angielskie. Konieczność dopuszczenia do wystawy reprezentacji firm zagranicznych plynie stąd, że wiele jeszcze potrzeb gospodarczych Królestwo własnymi siłami zaspokoić nie jest w możności.

Wystawa mieć będzie jeszcze i ten rezultat dodatni, że spodziewany jest liczny zjazd agentów i kupców rosyjskich; w tym celu komi-

tet wystawowy urządził agencję w Petersburgu, Moskwie i Kijowie. Może w ten sposób choć częściowo wynagrodzona zostanie strata, jaką ponieśliśmy w ostatnich latach przez osłabienie stosunków handlowych z Rosją.

Ogólne jest zdanie, że podobnej wystawy jeszcze w Polsce nie było.

Prasa rosyjska.

Prasa petersburska o spotkaniu w Cowes.

Podajemy poniżej głosy wybitniejszych kłków organów prasy społecznej o doniosłości przemówień Monarszych w Cowes.

Dajemy tu pierwsze miejsce gazetce „Wieczor“, ze względu, że jej słowa są najtreściwsze i najwyraźniej sformułowane. „Wieczor“ pisze: „Żadna z wizyt monarszych nie miała tak wysokiego znaczenia politycznego, jak te dwa przemówienia, wypowiedziane w Cowes przez Cesarza i króla angielskiego.“

„W obliczu świata całego zostały poświadczono dwa fakty: pierwszy — trwałosc trójprzymierza i drugi — bezpowne uznanie Rosji za państwo konstytucyjne.“

„Trwałosc trójprzymierza — to gwarancja pokoju powszechnego. Nie z Berlina będą wychodzić „rozwiązania Europy“, nie od nastroju osobistego będzie zależeć bieg życia międzynarodowego. Ono będzie regulowane, niem będzie rządzicie ogólna zgoda wszystkich państw, oparta na równowadze interesów. Gwarancją tego będzie 140 okrętów wojennych floty angielskiej, położone eskadry francuskie, które cieszyły wzrok Monarszy, i olbrzymia potęga lądowa wszystkich trzech państw wielkich.“

„Drugi fakt historyczny: Cesarz rosyjski uznał wycieczkę naszych przedstawicieli narodowych do Anglii. Ta sankcja najwyższa położy kres wszelkim wątpliwościom co do tego, że Rosja jest państwem opartem na prawie; to również da możność anglikom i francuzom zachować się w stosunku do polityki swych rządów, skierowanej ku zblizeniu z Rosją, z tem serdecznym uznaniem, które przejmują się zyciową porozumienia między państwami.“

„Lecz najgłośniejsze, że to może posłużyć w samej Rosji za początek końca wszelkich wątpliwości o naszym ustroju państwowym. To ostatecznie stłumi naszekiwanie czarnoszczynnych żywiołów, które dotąd rzuciły się oszczerczo na parlament, na społeczeństwo, na naród i głoszą siebie za ludzi iście rosyjskich.“

„Jest to — kończy „Wieczor“ — ostateczne zatwierdzenie naszego stanowiska międzynarodowego, a to — jak mamy nadzieję — stanowi ostateczny zwrot w naszym wewnętrznym życiu politycznym.“

„Birżewja Wiedomości“ piszą, co następuje:

„Wiekowe nieporozumienie, które dzieliło nas od Anglii, nareszcie upadło. W obu krajach zaznaczyła się mocna świadomość, że nieprzyjaźń angielsko-rosyjska przynosiła obu wielkim mocarstwom tylko szkody i powiększała siłę ich przeciwników. I w Rosji i w Anglii zrozumiano, że solidarność obu krajów w kwestiach polityki międzynarodowej powinna dać odrazu pomyślnie rezultaty w sensie utrzymania ogólnego pokoju, którego tak gorąco pragną wszystkie narody kulturalne. Fakty stwierdziły to. Kto wie, jak rozegrałyby się wypadki w Persji, gdyby ich burzliwy rozwój nie paraliżowały wspólne i solidarne wysiłki Rosji i Wielkiej Brytanji. Kto wie, czym skończyłyby się kryzysy bałkańskie, gdyby przeciwko naporowi polityki niemieckiej nie stanęła w całej okazałości przegródą angielsko-francusko-rosyjska. Kto wie, jak daleko sięgnąłby grom austriacko-niemiecki, gdyby potrójne porozumienie zawczasu nie odprawiło nagromadzonej w Berlinie i w Wiedniu elektryczności! To wszystko są owoce zbliżenia angielsko-rosyjskiego, które w ciągu ostatnich kilku lat, wraz z aljansem francusko-rosyjskim i porozumieniem angielsko-

francuskim, nieraz ratowało Europę od klęsk i okropności wojny.

Ale dalej pisał: „Kto się ośmieli powiedzieć teraz, że Rosja nie jest państwem konstytucyjnym? Kto się ośmieli teraz pod pretekstem wierności daństwa zaprzeczać tego, co uznano zostało przez Monarchę rosyjskiego?”

Stosunkowo najbardziej powściągliwie odzywa się „Nowa Rus”.

„W toatach, ogłoszonych w Cowes i przyjętych powszechnie za ostateczne kontrasygnowanie porozumienia anglo-franko-rosyjskiego, któremu, według uwagi „Aurore”, brakuje tylko jednego słowa, by się stała nowym sojuszem, zadawajacemu autu niestychana dotąd w oświadczeniach podobnego rodzaju i podobnej doniosłości. Po raz pierwszy wspomniano — w obydwu toatach — o wizycie w Anglii posłów do Dumy, jako o wydarzeniu politycznym, którego waga i wpływ widocznie nie podlega zaprzeczeniu. Z wyszukany taktem król Edward zaznaczył przyjazd posłów i określił jego znaczenie tem, że wzmożnił dobrą uczucia, panujące pomiędzy krajami.”

„Za to czarnosecinne „Russkoje Znamia” zachowuje milczenie i tylko obocznie wspomina o wrażeniach z Cowes w słowach następujących: „Dla nas bowiem, rosyjan, przeobrażające okropności, zaszły w Hiszpanji, niech posłużą za przestrożę, co może nastąpić, jeśli zostanie wprowadzona konstytucja.”

A więc dopiero „jeśli zostanie...”

STREJK W SZWECJI.

W Szwecji wybuchł ostateczny strejk powszechny. Objął on prawie cały Sztokholm. Wszystkie fabryki stanęły. Na ulicach ruch ustał, niema tramwajów, dorożek ani autobusów. W mieście cisza. Gazownia nie funkcjonuje. Pewne grupy robotników próbowały pracować, zostali jednak zmuszeni do przyłączenia się do strejku.

Przywódcy obiecują strejkującym zasiłki pieniężne z zagranicy. Na prowincji strejkuje dotychczas przeszło 300,000 robotników. Zastrajkowały niektóre koleje i załogi statków.

Wynurzenia Izwolskiego.

Rosyjski minister spraw zewnętrznych, Izwolski, przyjmował w d. 22 lipca specjalnego korespondenta Ag. Reutersa, który zwrócił się do niego z prośbą wyłączenia przed odjazdem Najjaśniejszego Państwa poglądów swych na obecny stan stosunków anglo-rosyjskich.

Izwolski stwierdził kilkakrotnie zadowolenie z przyjęcia i wyraził osobistą przyjemność, jakiej doznał, wobec porozumienia istniejącego między obu rządami.

Nawiązując rozmowę do oceny politycznego znaczenia wizyt Najjaśniejszych Państwa w Cowes i do własnych rozmów w Cowes z angielskim sekretarzem stanu spraw zagranicznych, Izwolski powiedział:

„Obaj z sir-em Edwardem Greyem postanowiliśmy nie składać żadnych urzędowych oświadczeń, dotyczących szczegółów niedawnych naszych rozmów; odpowiadając jednak na zapytanie pańskie o rezultatach wizyty obecnej, mogę Państwa zapewnić, że Najjaśniejszy Pan jest zupełnie zadowolony. Jesteśmy przekonani, że serdeczność, przejawiona podczas pobytu w Cowes, wywrze jaknajlepsze skutki. Między obu państwami ustaliły się bardzo dobre stosunki. Polityka nasza jest zupełnie wyraźna i porozumienie zawarte między dwoma państwami w kwestiach specjal-

nych, wypróbowane zostało w sprawach perskich. Mówiąc o stosunkach anglo-rosyjskich, chciałbym przede wszystkim stwierdzić, że nie są one skierowane przeciw jakimkolwiek mocarstwom.

Konsekwenca, z jaką składane są wizyty Najjaśniejszego Pana, udowodnia, że dobre stosunki Londynu z Petersburgiem dadzą się w zupełności pogodzić z najlepszymi stosunkami z Niemcami i każdym innym mocarstwem.

„Mamy przed sobą otwartą drogę do dalszego, ściślejszego porozumienia anglo-rosyjskiego, bo właśnie dzięki temu i wypływającym z tego dalszym porozumieniom, sytuacja w Persji przybrała tak zadawalający, pokojowy obrót. Porozumienie to przystosowane zostanie do wszelkich wyników mogących kwestii politycznych w tym samym duchu pokojowym.”

W sprawach Wschodu europejskiego Izwolski oświadczył: „Mamy największą chęć dopomagania utrwaleniu nowego ustroju w Turcji i współdziałania sprawie przywrócenia ładu na Wschodzie europejskim.”

Co do Krety cztery mocarstwa opiekuńcze porozumiały się w kwestii utrzymania nadal status quo i zwierzchniczych praw W. Porty. Mamy nadzieję, że nie zajdą żadne nieporozumienia, któreby wpłynęły na zmianę kursu tej polityki.

Niedawne przesilenie, wywołane sprawą Bośni i Hercegowiny, rozstrzygnięte zostało pomyślnie w duchu pokojowym i dopóki żadne z mocarstw europejskich nie przejawia specjalnych zakusów ambicyjnych w tej sferze, niema absolutnie żadnych danych do mniemania, by możliwe tu były jakiegokolwiek komplikacje.

W każdym razie, gdyby nawet komplikacje tego rodzaju zaszły, Anglia i Rosja przejawiać będą stale wpływ swe w tym samym kierunku, dążąc mianowicie do utrzymania status quo. Szczęść się temu, że oboje wzięli udział w utrwaleniu nowych tych węzłów i nowego kursu polityki, możliwego, jak się okazało, tylko dzięki temu, że usunęto liczne przesady i ustały obecne dawne stosunki, oparte na nieufności wzajemnej, która ustąpiła zupełnie, gdy oba narody poznały się lepiej wzajemnie, a nieuniknionym wynikiem tego będzie wzrastanie ufnosci wzajemnej i nowe wspólne interesy.”

W końcu rozmawiano o stosunku względem Rosji pewnej części angielskiej opinii społecznej. W kwestii tej minister powiedział:

„Naogół stosunek prasy angielskiej jest przyjazny i dobry. Partie skrajne istnieją wszędzie, w danym jednak razie, poglądy, wyrażone w skrajnych sferach politycznych przysięły się tylko na to, że serdeczne powitanie podczas wizyty obecnej, przejawione przez znaczną część angielskiej opinii społecznej, uwypukliły się w sposób szczególny.”

Wreszcie oświadczył Izwolski, że przyjęcie, okazane członkom Dumy, stanie się niewątpliwie w znacznym stopniu dowodem, jak ściśle mi się wzięły, łączące oba państwa. Fakt ten znalazł zupełnie potwierdzenie w toatach obu monarchów.

Z chwili.

— Moskiewscy przywódcy Związku n. r. zostali powiadomieni w Petersburgu, że w sferach rządowych zwrócono baczność na coraz częściej przytrafiające się gwałty ze strony związkowców.

Odtąd wszelkie czynne wystąpienia członków Związku n. r. będą prześladowane bez żadnego miłosierdzia, a ich inicjatorowie będą niezwłocznie aresztowani.

Określone ściśle instrukcje w tym względzie będą krótko rozesłane władzom prowincjonalnym.

— Parlamentarna grupa pracy, jak mówi, ma wystąpić z interpelacją do Dumy

Państwowej w sprawie wynurzeń Burcewa o Azewie i jego najbliższym pomocniku, Hartingu.

Na podstawie zgromadzonego materiału trudności zamierzają interwelować rząd, jak uznają on za możliwe korzystać z usług takiego agenta, jak Harting, o występowości którego nie mogli nie wiedzieć.

— „Partia” Puryzkielowa, „Związek Michała Archaniola”, został zlikwidowany. Kancelarie zamknięto, urzędników rozpuszczono; przyczyną tego jest brak pieniędzy.

Posel Puryzkielowie wyzdrowiali i rozpoczęli znów swą wszechstronną działalność. Przedewszystkiem oznajmił, iż podaje swą kandydaturę na członka Rady m. Petersburga, następnie ogłosił list do sądu fińskijskiego w Kinnenepe, w którym dowodzi, że Dubrowin nie brał udziału w zamordowaniu Herensznejna.

— Prasa rosyjska donosi, że zakończono już redakcję projektu prawa o prasie i projekt już jest gotowy dla złożenia w Dumie Państwowej.

Nowe prawo przewiduje odpowiedzialność dla redaktorów rzeczywistych. Wyznacza się trzydniowy termin dla wydawania świadectw na prawo wydawnictwa.

— Naczelnik kolei Południowo-zachodnich zwrócił się z odeszłą do wszystkich urzędników tej kolei, zachęcając do ofiar dobrowolnych na rzecz rozwoju awiatki powietrznej w Rosji.

— W mieście Ustakamienogorsku — pisał „Birz. Wied.” — po ogłoszeniu manifestu dnia 30 października, dyrekcja domu ludowego postanowiła upamiętnić ten dzień historyczny i na krótko pociągnąć wywołanie pałacu Tauryzki, a pod nim wyjątki a manifestu konstytucyjnego. Zdarłoby się, że nie ma w tem nic groźnego, a jednak w tych dniach do Ustakamienogorska przybyły władze powiatowe i nakazały „zniszczyć” „buntowniczą kurtynę”.

— Gazeta „Wieszczy” donosi rzecz niemałą nieprawdopodobną. Oto petersburski zarząd miejski pozwolił na dalsze prowadzenie robót w ruinach Zalemana, temuż Zalemanowi i w jego rachunek, przyczem robotami ma kierować i budowniczy dawniejszy Maksimow.

Gazeta dodaje, że „to nie anegdota, lecz fakt, a nawet wypadek rzeczywisty.”

— Projekt etatów centralnych zarządu ministerstwa dróg i komunikacji już jest ostatecznie opracowany i obecnie został przesłany do komisji redakcyjnej.

— Śród kolejarzy obiega pogłoska, że minister Ruchlow zamierza w czasie swego krótkiego zwiedzenia niektóre linie kolei żelaznych rządowych, aby poznać je nie w postaci świątecznej, jaką zwykle przybierają podczas przejazdu władz.

Kronika Wileńska.

— Kalendarzyk. Dziś, w sobotę — św. Jakoba A. i Krzysztofa M. Jutro — św. Kunegundy Kr. Pol., Anny, Matki N. M. P., Mirosława.

— W sprawie wprowadzenia ziemstw. „Birz. Wiedomości” donoszą: Urzędnicy zarządu głównego do spraw gospodarstwa miejscowego w Petersburgu zajęli się obecnie przygotowaniem i opracowaniem materiałów do wprowadzenia ziemstw w dziedzinie guberni zachodnich. Prace, zaczęte z polecenia Stolypina jeszcze przed feriami Dumy, znacznie się opóźniły. Zarząd główny dotychczas jeszcze nie opracował danych ankietowych o liczbie zaludnienia, o liczebności ustosunkowanej według narodowości, o cenzusach poszczególnych narodowości i t. p.

W niektórych guberniach nie przeprowadzono nawet ankiet. A tymczasem podstawy projektu, niewyjaśnione jeszcze zasadniczo postawiono w ścisłym związku z rezultatami ankiet.

Dla przyspieszenia prac, jak mówi, przedewszystkiem powócił z urlopu zagranicznego naczelnik zarządu głównego, Przeradzki. Cały materiał ankietowy ma być opracowany w przeciągu trzech tygodni.

Opracowanie zasadniczych podstaw projektu wymaga co najmniej tygodnia. Do Rady ministrów projekt

wnieiony zostanie w ostatnich dniach września.

System wyborów będzie ustanowiony według kurji narodowościowych.

— Na wystawę urządzeń mieszkalnych i pomoglię w dalszym ciągu złożył swój udział następujące firmy i osoby: Gierwiatowska — fortepiany, 2) Zagrodzki — ogrzewania, wentylacje, wodociągi i kanalizacje, 3) Tadeusz Bochwiec z Florjanowa — szkółki, owoce, jagody, warzywa, nasiona i wyroby z płodów ogrodnictwa i warzywnictwa, 4) Boduszynska — gobelin malowany, 5) Bobińska — wyroby rzeźbiarskie, 6) De Makowo-Makowski — plany, 7) Stefania hr. O'Rourke z Wojewódzkiej — ogród pomologiczny i szkółki — kolekcję owoców, 8) Stefaniński, guchoniemy z Mińska Mazowieckiego — własne wyroby rzemieślniczo-lekarskie, 9) Historyczno-pomologiczny muzeum ziemstwa tauryzkijskiego w Symferopolu — kolekcję szkolek — nasiona i owoce, 11) Zimerman — garnitur inkrustowany, 12) Towarzystwo przemysłowo-leśne w Warszawie — wyroby posadzkowe, 13) Benedykt hr. Tyżkiewicz z Czerwonego Dworu — plan ogrodu francuskiego, karlowo-szpańskiego oraz fotografie niektórych części tego ogrodu i parku, 14) Biuro Techniczne T. K. Czerwinińskiego we Lwowie — plany ogrodnicze.

— Teatr polski. Dzisiaj w sobotę po zniożonych cenach melodjona operetki „Lizystrata”, jutro po południu przedstawienie ludowe „Pod gwiazdą bandera”, wieczorem po raz pierwszy pełna humoru farsa p. t. „Dama z pod numeru 23”. W poniedziałek po raz dziewiąty „Wesela wdówka”. W przyszłym tygodniu ujrzymy wznowienie „Krzyżaków” z panią Marjuską w roli „Danusi”. Próby muzyczne z „Czaru walca” i „Za oceanem” odbywają się codziennie.

— Teatr rosyjski na żądanie publiczności przedłużył swe występy do niedzieli. W sobotę odbędzie się benefis p. Hajdamaki, a w niedzielę nieodwołalnie ostatnie przedstawienie na benefis cenionego artysty i reżysera trupy, p. Susłowa.

Na pożegnanie dana będzie komedia p. n. „Sizowany Orel”.

— „Zorzy Wileńskiej” wyszedł numer 30, zawierający nader obfity i ciekawą treść. Od pewnego czasu znajdujemy tu doskonale prowadzony przez ks. P. Kulwiec „Dział religijno-moralny”, zawierający objaśnienie stożowego na daną niedzielę rozdziału Ewangelji, tudzież „Gawędy religijne”. W dalsze powieściowym drukuje „Zorza” obecnie „Bitwę pod Grunwaldem” Henryka Sienkiewicza; dalej znajdujemy wiersz „Smutno na obczyźnie” p. W. G., „Tak zwani głupi” M. Rodziewiczówny. Wiele pożytecznych dla ludu naszego może być artykuł p. St. Soroko „Domy z piasku”. Zeszyt wogóle zawiera dużo informacji wartościowych, treściwie i dobrze ułożonych.

— Tow. budowlane. Niedawno powstałe w Wilnie Towarzystwo budowlane, składa się tymczasem ze stu członków. Zarząd poszukuje placów do budowania domów tanich mieszkań, przeważnie na krańcach miasta. Jeden plac taki już znaleziono.

Do wznowienia pierwszego gmachu Towarzystwa ma zamiar przystąpić w początku roku przyszłego, gdy będzie liczyło dostateczną ilość członków, wskazaną przez ustawę, a mianowicie 500.

— Na wyścigach. Z gazet petersburskich czerpiemy wiadomość o tragicznym wypadku, który spotkał znanego na torze wyścigowym wileńskiego sportsmena i hodowcę p. Piotra Gnońskiego podczas wyścigów na stacji „Udianaja” pod Petersburgiem.

W gonitwie 6 dziesiętleniańskiej, skutkiem potknięcia konia na jednym z nawrotów, p. Gnoński został z niezwyczajną siłą wyrzucony z siodła. Rannego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala d-ra Kalmejera.

Skonstatowano pęknięcie czaszki; stan p. Gnońskiego — jak podaje gazeta — jest podobno beznadziejny.

Wiesć powyższą głęboko dotyka szerokie koła ziemian — hodowców naszych i sportsmenów, wśród których p. Gnoński jest szeroko znany.

— Nowe uzbrojenie stojkowych. Gubernator zaproponował Zarządowi miejskiemu, aby niezwłocznie omówiono w radzie miejskiej sprawę wyasygnowania środków na nowe uzbrojenie stojkowych w rewolwery systemu Nagana.

Gubernator wskazuje na to, że rewolwery systemu Smith i Wesson, w które jest uzbrojona obecna policja, często zawodzą przy strzelaniu. Tak, na przykład, w czasie uśmierzania ucieczki więźniów z więzienia gubernialnego, rewolwer zabitego stojkowego Wróblewskiego po kilkakroć nie wypalił, skutkiem czego Wróblewski został zakłuty nożami.

Zarząd miejski zawiadomił gubernatora, że sprawa ta będzie wniesiona na posiedzenie Rady miejskiej d. 4 sierpnia.

— Nowomianowany mufta. W rozkazie wojskowym wileńskiego okręgu znajdujemy wiadomość, że imam parafii mahometańskiej Ibrahim Dawydow został mianowany przez ministerium spraw wewnętrznych, wojskowym mufta w okręgu wileńskiego okręgu dla zaspokajania potrzeb religijnych żołnierzy mahometań.

— Falszyfikacja kakao. Przed dwoma laty w Wilnie, jak o tem we właściwym czasie pisaliśmy, zostało wykryte fałszerstwo kakao firmy „Van Houten” z podrobionymi etykietami tej firmy.

Sledztwo, które przeciągało się w tej sprawie aż do dnia dzisiejszego, zostało już ukończone i sprawa została przesłana do sądu okręgowego — będzie ona sądzona z udziałem sędziów przysięgłych, we wrześniu r. b.

W charakterze oskarżonych wystąpią trzy osoby z grona miejscowych kupców, którym pozatem firma „Van Houten” wytoczy powództwo cywilne o zwrot strat.

— Stan urodzajów. Ministerium finansów zainteresowało wileńskie Towarzystwo rolnicze w sprawie stanu zasiewów i urodzajów w gub. wileńskiej. Podług danych Towarzystwa, zgromadzonych w tym roku — urodzaj na ryż, jęczmień, owoce — przewyższa normę; urodzaj zaś kartofli, siana i koniiny, wskutek częstych deszczów, wypadł nieszczęśliwie.

— Walka z cholerą. Okręg wileński drog i komunikacji przedsięwzięcie energiczne środki walki z epidemią cholery, która ukazała się w jego granicach. Między innemi okręg poświęca sporo uwagi organizacji personelu medycznego.

Honorarium w tej mierze określono następująco — dla lekarzy od 100 — 200 rb., felcerów 60 rb. i sanitariuszy 30 rb.

— Studenci ostatniego kursu medycyny są przyjmowani w charakterze lekarzy.

— Cholera. Gubernator otrzymał telegram od naczelnika ziemskiego w wiadomości, że we wsi Staszule, gminy leonpołskiej, pow. dzisieńskiego, zachorowały na cholerę dwie osoby, z których jedna zmarła, a stan drugiej jest beznadziejny.

— Nieszczęśliwy wypadek. D. 23 b. m. rano, na przechodzącym chodniku vis-a-vis domu pod № 11 przy Prospekcie Ś-to-Jorskim izraelita nieznana, spadł gęms. Przechodzień, dla uniknięcia ciosu odskoczył tak nieszczęśliwie, że uderzył się w imiętem głową o stojący nieopodal słup latarniowy, co spowodowało silne obrażenia w pęknięcie czaszki. Skaleczonego, nieprzytomnego z bólu, do przybycia karetki Pogotowia ratunkowego, odwieziono do szpitala na kurację do szpitala żydowskiego.

— Samobójstwo. D. 23 czerwca we wsi Kaleksa, pow. wileńskiego, pozbawił siebie życia przez powieszenie, właścicielka Petruszka Wolenczy, lat 45,

zdradzająca oznaki choroby umysłowej.

— Pożar. W piątek, o godz. 12 w poł., wybuchł pożar na ul. Kalwaryjskiej № 23. W porę przybyła straż ogniowa, stłumiła żywioły w zarodku. Straty nieznaczne.

— Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 8 wypadkach, w których 3 wypadki na miasto i 5 operacji na stacji Pogotowia. Oprócz tego jeden alarm fałszywy, gdzie po przybyciu na wskazane miejsce wypadku chorego nie znaleziono.

— Przyjechali do Wilna: (Hotel Europejski): ks. Wincenty Jędrzejowski, ob. Ottonowstwo Michałowski, ob. Witold Turski, ob. Czesław Świechowski, r. st. Józef Kryczyński, kup. Franciszek Piné, kup. Stefan Słow, por. Aleksander Briancaninow, ob. Michał Orłow.

(Grand Hotel): kup. Karol Brfurski, ob. Stanisława-Jadwiga Smolowska, naucz. Eufrozyna Iwanowa, gen. Aleksandra Kozyszynowa, naucz. Marja Rukinowa.

(Hotel St.-Georges): ob. Stanisław Ulatowski, bar. Mikołaj Bistrom, kup. Rubin Szumski, kup. Maksymilian Wernje, hr. Wawrzyniec Putkama, kup. Artur Stołowicki.

Z PROWINCYJ.

ECHA MIŃSKIE.

Ogrody podmiejskie. Ktoś po pierwszy przyjechał do nas z zagranicy, a choćby z Korony, ten byłby niepojemnie zdziwiony najzupełniejszą brakiem ogrodów, które gdzieśkolwiek sąsiadkami otaczają każde wielkie miasto i są źródłem dobrobytu dla jego rodzin.

Konsekwentnie z tem, trudno o boższe zaprowadzenie rynków w Wilnie i owoce, jak to ma miejsce w Mińsku. To, co gdzieśkolwiek oddaje się znajduje się na targach i sprzedawane jest za najniższą cenę, a nas, jako artykuł najcenniejszy importowany, stale nosi nazwę nowalji z nieodłączną wysoką ceną.

Przyczyną tego jest tylko brak odpowiedniego myślu praktycznego i kulturalnego wyrobienia wśród mieszkalców podmiejskich, tracących swe cenne grunty i pracę na sianie zboża, a najlepszym razie tak prostych tylko ryż, jak kapusta, kartofle i buraki.

A przecież, gdyby się znalazł przedsiębiorca, któryby zaryzykował niewielką stosunkowo sumę na zakup kilku, kilkunastu morgów gruntu, aby to pod samem miastem, bądź w pobliżu, którejś z podmiejskich stacji kolejowych i jeśli by na tym kawałku ziemi zechciał zaprowadzić intensywną gospodarkę, grodniczną, ten bezwątpienia, nietylko sam zrobiłby duże pieniądze, ale i innym wskazał drogę do dobrobytu.

Kto zresztą badał ekonomiczny rozwój okolic wielkich miast, ten podobnie stwierdza prawie wszędzie, że niegdzieś dawni mieszkańcy przedmiem nie błądzą, tak energicznie do pracy, jak przybyłe kolonizatorzy, którzy systematycznie miejscowych ludzi wypierają.

U nas dotychczas było to niemożliwe ze względu na prawo gruntu, tamujące wolny handel ziemią. Teraz, jednak, skoro ta przeszkoda w znaczącej części została już usunięta, mamy prawo spodziewać się, że zawiąta i nas owi pionierowie kultury podmiejskiej i otoczą nasze miasto pięknymi ogrodami, cieplarni, inspektów etc. przy co i sami do majątków dojdą i podobnie jak dobrobyt miejscowy.

Kolej Białoruska. General Trawa hausen nadesłał do zarządu miejskiego list, w którym prosi o bezpośrednie zwracanie się do niego (względnego „zarządu studiów”) we wszystkich sprawach projektowanej drogi żelaznej. Nie jest to jednak, że miasto zatrzyma na punkcie widzenia, wyrażonym przez swego delegata p. Zapskiego-Dowara na jeździe w Mohylowie, t. j. o to, tylko udzielił subdyjdu do przeprowadzenia studiów (o to bowiem p. Trawa hausen chodzi głównie), o ile zorganizowanie zostanie odpowiednio budo-

— Nie, wychodząc, spotkał tylko starego szwajcara, którym oczywiście, nie mówim o niebezpieczeństwie.

— Szczęśliwie — rzekł Gospodarz, musiał ją ukryć, lub wysłać. Co rozmawiał z nim, zanim opuścił dom?

— Nie, wychodząc, spotkał tylko starego szwajcara, którym oczywiście, nie mówim o niebezpieczeństwie.

— Szczęśliwie! — Możeby ty, ojcze, spróbować ją uwolnić?

(D. C. N.)

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO”.

15) ELŻBIETA SHOVEN.

Białe niewolnice.

— Owszem — powiedziała wreszcie — widziałam ją raz, rozmawiając w salonie z wiedenką. Ta panna jest nam również bardzo na rękę.

— Wyprawcie ją więc zaraz dzisiaj! — rozkazał Alby.

VII.

Lord Edward Harwick przez cały dzień oczekiwał na próżno wiadomości z policji. Nazajutrz dopiero zrana, podczas gdy wstawał, kamerdyner podał mu list. Edward rozzerwał pośpiesznie kopertę i przeczytał, co następuje:

„Sześć z wydziału policji londyńskiej, z powodu interpelacji pańskiej, komunikuje następujące szczegóły:

„Dom № 67 przy Blackstreet przesłano od panny do strychni, a wszystkich mieszkańców jego podano śledztwu. Dziewczynę, nazwiskiem Alma Bang, nie znaleziono i nikt jej nie zna. Pensjonarka, zamieszkująca pokój miss Lucy, jest angielską z pochodzenia i znajduje

się tam na mocy dobrowolnego porozumienia się z gospodarzem. Jest ona już od lat kilku pod nadzorem policji obyczajów.

E. Alby.

Edward przeczytał powtórnie tę szczególną wiadomość.

— Nie, — powiedział sobie wreszcie — byłoby to zbyt głupio! Rozmawiałem z nią w ciągu paru godzin, a teraz tu nagle mówią mi, że ona nie istnieje? Ktoś z nas jest wariatem, ja, albo naczelnik policji. Ale ja uczynię wszystko, co tylko można i wypełnię obietnicę.

Ubrawszy się czempredzej, kazał podać konie i pojechał do biura policji. Ale gdy zapytał, czy pan Alby przyjmuje, odpowiedziano mu: — Pan pomocnik zajęty jest badaniem i nie przyjmuje nikogo.

— Pan Stead jeszcze nie powrócił? — Wrócił, ale tutaj będzie dopiero pomiędzy trzecią a czwartą po południu.

Edward zmuszony był poprzestać na tej odpowiedzi. Schodząc ze schodów, zastanawiał się, co mu przedsięwzięcie należy. Nagle przyszła mu do głowy myśl: pojechać na Blackstreet, rozmówić się samemu z miss Lucy i na własne oczy przekonać się o prawdziwości doniesienia.

Wsiadłszy do powozu, kazał się wieść na Blackstreet, odesłał konie do domu i zadzwonił pod № 67.

Drzwi otworzył mu siwowłosy starzec, zapytał, czego sobie życzy.

— Chciałbym się widzieć z gospodarzem tego domu.

— Mister Korck wyjechał, pani Korck zaś nie przyjmuje.

— Chciałbym odwiedzić miss Lucy.

— Nie wolno mi wpuszczać nikogo bez pozwolenia pana.

Szwajcar najspokojniej zamknął mu drzwi przed nosem.

— Ależ oni wszyscy jakby byli wzmowie przeciwko mnie! — wykrzyknął Edward. — I cóż ja mam teraz począć?

W zamyśleniu wyszedł na ulicę i skręcił w aleję, równoległą z Hyde-Parkiem.

W kilka minut później wchodził już w dom ojcowi. Była to pora, kiedy cała rodzina gromadziła się na śniadanie. Zdał pośpiesznie futro i udał się do jadalni. Był to ogromny pokój, obity ciemną masą japońską, hatowaną złotem. Naokoło stołu stały debowe rzeźbione krzesła o wysokich poręczach, kryte skórą. Pośrodku stołu siedział książę Lanshire, za nim księżna Jane z sześciastoletnią córką, lady Alicją. Mieszkańcy naprzeciwko nich było niezajęte w oczekiwaniu najstarszego syna. Obok znajdował się mały stół, przy którym siedzieli trzech młodszych synów w towarzystwie guwernantki, francuski.

— Późno przychodzisz — powie-

dział ojciec, zwracając się do syna. — Czy byłeś na przechadzce?

— Tak, ojcze — odrzekł Edward, siadając do stołu.

Śniadanie przechodziło w milczeniu.

Książę Lanshire prowadził życie niesłychanie regularne. Wstawał o świcie i do godziny pierwszej pracował w swoim gabinecie. Po śniadaniu udawał się do ministerium, gdzie pozostawał do godziny siódmej wieczorem. Potem wracał do domu na obiad, resztę zaś dnia poświęcał swym sprawom osobistym. Zajęty ustawicznie sprawami państwa, był poważny i milczący, mimo to wszakże zawsze uprzejmy i przystępny. Każdy czyn jego cechowała najwyższa uczciwość, oraz chęć uczynienia dla każdego, co tylko było w jego mocy.

O sobie nie myślał nigdy. Księżna była z pochodzenia szkotką, z domu lady Jane Wilberforce. Była to kobieta łagodna i kochająca. Sama o tem nie wiedząc, miała wielki wpływ na lorda. Mąż i dzieci ubóstwiali ją. Księżna ceniła wysoce stanowisko kobiety w rodzinie, jej też poświęciła się całkowicie, wychowując dzieci i zarządzając domem. Będąc zdania, iż bogactwo i znaczenie nakładają obowiązki wobec społeczeństwa, dopomagała setkom ubogich rodzin. Nadawszystko zaś oburzała ją niesprawiedliwość, dlatego też gotowa była zawsze broń węgardedzonych i uciesionych.

— Ja sądzę tak samo; nie wiem jednak, jak mam się z zadania tego wywiązać.

— Przegrałeś może? Ile ci potrzeba?

kontrolując sam przebieg sprawy i wydając na nią polecenie.

Wobec epidemii. Komisja sanitarna, lekarze miejscy, oraz cyrkulujący opiekunowie sanitarni rozwijają swą działalność dość energicznie i, jak dotąd, nie kępią się w kwalifikowaniu różnych „opornych” obywateli do kar, nakładanych w drodze administracyjnej na zasadzie ogłoszonych niedawno postanowień obowiązujących.

Nieporządku jednak wzięli się w nasze życie tak silnie, że trzeba, co prawda, solidarnego wzięcia się do sprawy wszystkich mieszkańców, aby je zupełnie i radykalnie usunąć.

Na kolejach żelaznych wydano surowe polecenia co do rewizji i oględzin wszelkich zabudowań i lokalizacji, a także i pociągów osobowych. Wszelka niedbłość pod tym względem ze strony funkcjonariuszów kolejowych ma być bardzo srogo karana.

Dotychczas ani w Mińsku, ani w gubernii nie zauważono żadnych podejrzanych wypadków zasklepień.

Kasa zaliczkowo-wkładowa. Wielo-krotnie pisaliśmy o burliwych i niezbyt celowych ogólnych zebraniach tej instytucji, która operując wśród mas ludności biedniejszej, zgromadzała na to zebrania pierwsi bardzo słabo uzdolnieni do decydowania kwestii natury finansowo-kredytowych.

Toż to słusznym było dążenie zarządu, aby te bezcelowe ogólne zebrania zamienić na zgromadzenia pełnomocników, na co odpowiednia aprobata władz już uzyskana. Skoro zostaną wybrani ci pełnomocnicy, dopiero wówczas będzie można złożyć sprawozdanie za bieżący ubiegły i zatwierdzić budżet na bieżący.

Interesy Towarzystwa stoją bardzo dobrze. W ostatnich czasach dał się zauważyć ogromny napływ kapitałów, co świadczy o zaufaniu, jakim kasa cieszy się wśród ludności.

Nowe wydawnictwo. Wychodzące tutaj „Minsk Echo” zawiadamia, że od 1 września r. b. będzie wychodziło codziennie drugie wydanie tej samej gazety, zmniejszone i spopularyzowane. Cena numeru będzie wynosiła w sprzedaży ulicznej 1 kop.

Jest to konkurencyjny manewr przeciwko obywateli rozpowszechnionej tutaj „Gazecie Kijowskiej”, dzięki której podobno sprzedaje uliczną gazet miejscowych niesłychanie się zmniejsza.

NIEŚWIEŻ.

— Jeszcze w sprawie parku. Pan X-ski w Nr 157 „Gonia Wileńskiego” niezadowolony, że, pomimo jego protestu w zeszłej notatce, nie zostały do tej pory uwzględnione zarządzenia odnośnie wpuszczania publiczności do parku niewskiego tylko za biletem, przynosił rzecz na grunt osobisty, do wódz, że nie tylko miał on rację domniemywać o zniesieniu istniejącego przepisu, ale nawet jakby miałom w moim całym wyjaśnieniu napisać samą nieprawdę. Wygląda to na spór „stryżono-golono”, w którym ostatnia replika pana X-ski powtarzaniem moich cytów z zestawieniem swoich myśli, planowaną nazwę pojedynczych części parku i różnych nienależących do parku aluzji, stwierdza w jeszcze jaskrawszy sposób to, co pisałem w Nr 119 „Kurjera” o wartości anonimowych korespondencji, pisanych periodycznie pod różnymi pseudonimami w „Gonia”. Powtarzać więc tego nie będę i nie co tam tego co pisałem.

Przyjemnie tylko panu X-skiemu dla odparcia zarzutów nieprawdy, że niedawno, za rządów starych ksiąg, tylko w drodze szczególnej łaski wydawano bilety wyjątkowym osobom na prawo spacerowania po parku, a dopiero dzisiejsza księżna ordynatowa przed paru laty pozwoliła otworzyć bramy parku dla wszystkich — o czym w pierwszym wyjaśnieniu wspominałem. Dostało jednak w praktyce do takich okoliczności i wprost wandalizmów szanownej publiczności, branej w obronę przez pana X-skiego, że poleciono mi w końcu bramy pewnej części parku zamknąć przed publicznością zupełnie, a w innych częściach pozwolić spacerować za biletem bezpłatnym, po której życzącej zgłosić się do biura powinien. Znać jeszcze raz stwierdzam, że przez wódców i pijanych żołnierzy, których się wcale nie wpuszcza, wszyscy posiadający bilety i dziś spokojnie spacerują po groblach i parku maryniskim. To są owe „mandaryńskie zarządzenia”, które się panu X-skiemu nie podobają.

Trudno. Pan X-ski nie jest w stanie widzieć zrozumieć, że rozporządzenia właściciela w jego własnym parku obowiązują netyklo administrację do spełnienia jego zarządzeń, ale niemniej obowiązują i szanującą się publiczność — by nie protestując zastosowała się do jego wymagań wobec udzielonego prawa używania spacerów nawet w „mniej starannie” z mniejszym nakładem utrzymywanych” parkach i groblach. Niechże pan X-ski replikuje więc ile chce i jak chce, czytając publiczność dawno w tem wszystkim już odróżnia plewy od ziarna.

Olgerd Świd.

DUBICZE (pow. lidzki).

— W sprawie kościoła litewskiego. Chybaż korespondencja z Dubiczem pow. lidzki, napisana z okazji odbytu tam w d. 5 b. m. poświęcenia kamienia węgielnego pod budujący się kościół. Szanowny autor przytacza tam kilka szczegółów, które, co wymaga sprostowania.

Kościół w Dubiczach stał do r. 1869, w którym z powodu że jakoby groził runięciem, rozebrano go z polecenia władzy. Można go było wówczas obrobić, ale nie umiano, czy — jak głos powszechny niesie — nie cziano, dość że i kościół stracono i ziemię plebanialną, którą rząd oddał popowi w Lidzie.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Co do przeszłości historycznej wsi Dubicze, to wiadomo, że należała ona zawsze do dóbr królewskich, a w czasach samostanowienia Litwy była prywatną własnością wielkich książąt, a których Witold miał tu swój dworzec myśliwski po drugiej stronie jeziora Piłajski. Z tych dóbr tylko wyżej wspomnianie jezioro, oraz inne pobliskie stały się prywatną własnością, a to na mocy przywilejów Kazimierza Jagiellończyka i Zygmunta I-go, wydanych Januszowi Kościłkiewiczowi, wojewodzie podlaskiemu. Droga sukcesji, a następnie sprzedaży, jeziora z kolei to były w rękach: Radziwiłłów, Sadowskich, Frackiewiczów, Tyszkiewiczów, a dopiero w wieku XIX posiadała je hrabina Wasowiczowa, po której dziedziczyli Potoccy. Mylnie więc całkiem poinformowano sz. autora, że 400 lat temu Dubicze należały do hr. Wasowiczowej.

Mogila Ludwika Narbutta i jego towarzyszy, poległych w bitwie stoczony nieopodal Dubicz d. 22-go kwietnia (st. st.) 1863 r., leży w obrębie posiadłości popa, przeto dotychczas trudno było zamierzyć o postawieniu w tem miejscu jakiegobądź pomnika. Ta jedynie okoliczność, nie zaś niedobór rodzin i współrodaków poległych bohaterów, jest przyczyną pozornego opuszczenia ich mogił. Czy warunki zmieniają się kiedy na lepsze — kto to odgadnie? Tymczasem przeto pamięć o tych męczennikach idoi skryliśmy w skarbu dusz naszych, jak klejnot drogi i tu postawiliśmy naszym bohaterom pomnik trwały niż życie.

Wandałin Szukiewicz.

POW. LIDZKI.

— Słowa uznania. Od parafian wawierskich z powiatu lidzkiego odebraliśmy w tych dniach obszerny list z serdecznym a pocztowym wyręceniem najwyższego uznania i wdzięczności ze strony parafian dla swego proboszcza, ks. Jana Janiewicza.

Oczywiście całego listu tego, mimo najlepsze chęci nasze, nie jesteśmy w stanie podać tu w całości, więc tylko streszczamy go, że parafianie nieograniczenie są wdzięczni swemu przewodnikowi duchowemu, ks. J. Janiewiczowi za wprowadzenie obchodu, dotąd tu nieprzekonanego, solennego nabożeństwa czterdziestogodzinnego, a oprócz tego i bractwa trzeźwości, które już zdążyło wydać nader pożądane rezultaty.

Autorem listu stwierdza, że obecnie najpowszechniej w parafii wawierskiej wszystkie wesela, chrziny i egzorcizmy odbywają się bez wódki.

Z prawdziwą przyjemnością notujemy na tem miejscu to słowa gorącego uznania, ile że świadczy o wymownym, na jakiej drodze najpóźniej i najłatwiej może być sadzić zgnięta nie do dobre porozumienia i wzajemnej korzyści między hasłem duchowieństwem po wsiach i miasteczkach a ludnością. O głosach podobnych radziłyśmy jaknajczęściej słyszeć zewsząd.

— Kowno. W dn. 1 lipca, dozwolono otworzyć szkoły czteroklasowe miejskie: w Szukadach i Widadach, na co rząd dał rocznie 4,250 rubli. W jeziorach szkoła tryklasowa będzie zamieniona na czteroklasową.

— Poniewież. Trakt, idący z Poniewieża do Poswola, Pompan i Birz, podczas wiosny i jesieni, gdy rozmoknie, staje się nie do przebycia. Z tego powodu władze mają przystąpić do restauracji tej drogi, robiąc najpierw szosę pomiędzy Poniewieżem i Pniowem na przestrzeni 7 wiorst, według kosztorysu 53,000 rubli.

Gdy ogłoszono na to przedsiębiorstwo licytację, nikt nie stanął. Obecnie wzięła się do roboty tażi drogi komisja powiatowa pod dozorem marszałka powiatowego, Miśkajewicza. W roku bieżącym dla szosy tej będą zwołane kamienie, co da miejscowej ludności spory zarobek.

— Już upływa rok od czasu, jak zostało założone Litewskie Towarzystwo robotników św. Józefa. Towarzystwo ma 150 członków i 300 rubli kapitału.

— Oknieta (pow. jezioroski). Przy lokalnym gminie otwarto stację pocztową dnia 1 lipca.

— Wierpiez (pow. jezioroski). Na miejscu dotąd istniejącego drewnianego kościoła, ministerjum zezwoliło na budowę murowanego.

— Onizki (pow. jezioroski). Do wsi Giniet i Remiej przybył agronom inżynier z Jezioroski, który wyjaśniał wieloletniemu z Litewskiemu o potrzebie nawożenia sztucznych, udoskonalonych narzędzi rolniczych, nasion itd.

Ponieważ jest to człowiek sympatyczny i przystojny, wiele będzie mógł zrobić, popularyzując rolnictwo postępowe. Wkrótce ma znowu przyjechać.

— Dorsuniszki (pow. poniewieński). Władze poraz drugi zwracają się do gminy czapińskiej, aby ta na zebraniu zgłosiła 1000 rubli rocznie na rzecz szkoły rolniczej. Pomimo promowy proboszcza wolnościowego i wójta, zebranie nie zgodziło się.

Można jednak zauważyć postęp w dążeniach włościan, gdyż zeszłym razem głoszących za projektem było 4, a obecnie 34.

— Żejmle (pow. poniewieński). Znajdując się tu kasa oszczędnościowo-wkładowa, w której obecnie brakuje 31,091 rb. Z tego powodu w dniu 5 lipca było zebranie udziałowców, 150 osób. Winyne oddano pod sąd: Śledztwo w toku.

— Wityny (pow. wileński). W dniu 12 lipca zgromadziła się Marynowo. Gospodarze, wyjeżdżając do kościoła, pozostawili pięcioro dzieci pod opieką służącej, która w chwili z dwójkiem dzieci usnęła, przez co z nich, wzięwszy zapalnik, roznieśli ogień w odrzynie napoleońskiej słomy. Skutkiem wzniesionego ognia, zgorzały wszystkie budowle. Gdy gospodarze wrócili z kościoła, znaleźli wszystkie zniszczone przez ogień.

Wobec podosłego wieku ks. Ferdynanda, opinję społeczeństwa polskiego na krosach interesuje kwestia następstwa ordynacji ołyckiej, jak wiadomo bowiem, nastąpił syn ks. Ferdynanda, na którego z prawa ordynacji ołycka przechodzi, zawiązał związek małżeński z panną Bernardą, wyznania prawosławnego, i **dućci** jego w wierze prawosławnej są wychowane.

Polacy na Górnym Śląsku.

Socjolog niemiecki, prof. Broesike, podaje z nieogłoszonych dotąd wyników ostatniego spisu ludności w roku 1905, interesujące szczegóły, dotyczące rozwoju ludności polskiej na Górnym Śląsku. Uczony niemiecki traktuje tę sprawę oczywiście ze stanowiska niemieckiego i w sposób przyjęty w kolach urzędowych niemieckich. Zalicza więc do narodowości polskiej tylko te osoby, które przyznały się przy spisie do wyłączonego używania języka polskiego, a nie uwzględnił tych licznych tysięcy, które figurują w spisie urzędowym w rubryce polsko-niemieckiej. Ponieważ zaś te osoby należy zważyć do narodowości polskiej, więc wyniki obliczenia są w rzeczywistości korzystniejsze dla ludności polskiej, niż można by wnosić z publikacji profesora Broesikego. Ale także według jego przedstawienia sprawy, stosunki na Górnym Śląsku rozwinięły się w ostatnim 50-letciu (1900 do 1905) w sposób bardzo korzystny dla polaków.

Według cyfr podanych przez prof. Broesikego, w całym państwie pruskim było polaków bez uwzględnienia mazurów, kaszubów (?) oraz „dwujęzycznych”: w roku 1890 — 2,765,101, w dziesięć lat później 3,063,490, a w r. 1905 — 3,325,717. Na Śląsku mieszkało polaków w r. 1890 — 973,554, w r. 1900 — 1,100,831, a w r. 1905 — 1,221,268. W r. 1890 polacy stanowili 35,21, w 1900 — 35,93, a w roku 1905 — 36,72 procent ludności śląskiej.

Statystyka ta wykazuje więc znaczny przyrost ludności polskiej zarówno w cyfrach absolutnych, jak i w stosunku do Niemców. Z trzech obwodów rejencyjnych śląskich, charakter wybitnie polski ma jedynie obwód opolski. W tym okręgu polaków było w roku 1890: 918,728 (58,2 proc.) ludności, w roku 1900 — 1,048,230 (56,9 proc.), a w roku 1905 — 1,158,765 (56,9 proc.). W dziesięciolecie 1890—1900 zmniejszyła się więc stosunkowo liczba polaków (z 58,2 na 56,1 proc.), w ostatnim pięcioletciu jednak zwiększyła się znowu (z 56,1 na 56,9 proc.).

Podobnie było w okręgu wrocławskim, gdzie jednak polacy są znacznie słabsi pod względem liczebnym. Prof. Broesike przytacza cyfry następujące: rok 1890 — 49,249 polaków, 1900 — 45,575 polaków, 1905 — 50,365.

W obwodach regencji wrocławskiej i lignickiej polacy w żadnym powiecie nie posiadają przewagi liczebnej. W obwodzie opolskim natomiast jest 14 powiatów z przewagą ludności polskiej, na ogólną liczbę 25 powiatów.

Pod względem wyznaniowym jest na Śląsku polaków-katolików 1,200,000, polaków-protestantów 45,700, żydów 45,000. Od ostatniego spisu ludności stwierdzono powiększenie się liczby zarówno polaków, jak Niemców-katolików na niekorzyść ewangelików.

W publikacji prof. Broesikego znajdujemy też po raz pierwszy bardzo interesujące wiadomości o zatrudnieniu ludności polskiej. Stwierdza on na podstawie statystyki urzędowej, że na ogólną liczbę 1,158,765 polaków w obwodzie opolskim, było 494,710 dzieci poniżej lat 15, a 289,293 osób bez jasno określonego zajęcia. Z pozostałej liczby było zatrudnionych w rolnictwie 143,538 osób (21,66 proc.), w górnictwie 107,039 (16,11 proc.), w zawodzie budowlanym 25,936 (3,9 proc.), przy obrabianiu metali 12,638 (1,9 proc.), przy wyrobie artykułów spożywczych 9,854 (1,48 proc.), w przemysle ziemnym i kamieniarskim 9,405 (1,42 proc.), w krawiectwie i szewstwie 8,338 (1,25 proc.), w ruchu komunikacyjnym 7,198 (1,08 proc.), w służbie domowej 11,229 (1,69 proc.). Ogółem więc pracowało w rolnictwie 143,048 (21,66 proc.) zarabiając samodzielnie na swe utrzymanie ludności polskiej, w zawodach przemysłowych zaś 180,408, czyli 27,14 proc.

W PERSJI.

Z kół dyplomatycznych dowiadujemy się, że w ciągu ostatnich dni otrzymano dość niepokojące wieści z Ardebila i Szirazu.

W Ardebilu w dalszym ciągu trwa grabież szachsewanów, którzy przyprowadzają do paniki ludność miejscową i przeszkadzają zwykłemu biegowi życia.

Taki stan rzeczy stanowi poważną troskę dla dyplomacji rosyjskiej, która, wedle wiadomości „Nowego Wremia”, zamierza wystąpić z propozycją podjęcia środków energicznych przeciw rozbójnikom ardebijskim.

W Szirazu panują zamieszki poważne, wywołane walką konkurentów o władzę. W liczbie konkurentów takich występują Soulet-ud-Doule, Soid-Lary i

Kawwali-ud-Doule. Wszyscy oni otaczają się szprymierzami, wśród których bezustannie wynikają starcia. Co się tyczy stolicy Persji; to ostatnie wiadomości są dość niepokojące.

Dotychczas jeszcze przyszłe miejsce zamieszkania b. szacha, wyjeżdżającego do Rosji, nie zostało obrane. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zamieszka on na południowym wybrzeżu Krymu.

Za granicą.

Trzęsienie ziemi w Meksyku.

Prasa zagraniczna donosi: Szkoły, wyrządzone przez trzęsienie ziemi w mieście Meksyku, są nieznaczne. Murz katedry wykazują rysy. Miasta: Chilpancingo i Filipa są zniszczone, zginęło w nich setki ludzi.

Również wiele miejscowości w centralnym Meksyku poniosło ogromne szkody. O wielkich szkodach donoszą także z północnych i południowych stron kraju.

Depesza konsula Stanów Zjednoczonych w Acapulco donosi, że trzęsienie ziemi połączone ze strasznym wylewem oceanu Atlantyckiego, zniszczyło miasto zupełnie. Tysiące ludzi są bez dachu, brak środków żywności.

Acapulco jest portem, leżącym w stanie meksykańskim Guerrero, ma około 6 tys. mieszkańców. Miasto często było nawiedzone przez katastrofy żywiołowe tego samego rodzaju i dwukrotnie już uległo zniszczeniu w r. 1799 i w r. 1837.

Wiadomości z d. 2 sierpnia z New-Yorku donoszą, że trzęsienia w Meksyku powtórzyły się. Prawie wszystkie miasta w Stanach: Guerrero, Oaxaca, Puebla i Michoacan są zniszczone. Budynki rządowe leżą w gruzach. Mnóstwo osób zginęło pod gruzami. Ogólna liczba ofiar wynosi przeszło 500 osób.

Szkody, wyrządzone miastu Meksykowi są większe, aniżeli pierwotnie przypuszczano. Oprócz katedry zniszczona została szkoła amerykańska.

Ludzie przesadzi, zamieszkali u podnóża wulkanu Popocateple od paru dni żyli w ciągłej obawie, przepowiadając zupełne zniszczenie stolicy ze względu na to, że śnieg na szczycie wulkanu stopniał w krótszym przeciągu czasu, niż zazwyczaj, a według starej legendy azteckiej, miasto zginie, gdy stopnieje śnieg na szczycie Popocateple.

Ostatnie słowo Burcewa.

Rozpoczęta przemieniona akcja ma się już ku końcowi — pisze Burcew — Harting przyznaje nareszcie, że jest on Landessenem. Jakis dziennikarz rosyjski wymógł na nim to zeznanie, podczas gdy rząd rosyjski wciąż milczy, czekając na rezultaty śledztwa, zarządzonego w tej sprawie przez rząd francuski. Nie potrzebuje nadmieniam, że wyznanie Hartinga bynajmniej nie jest dla mnie niespodzianką. Gdy po raz pierwszy wypowiedział w prasie to podwójne nazwisko Landessen-Harting, miałem w rękach swych wszystkie niezbędne dowody dla uzasadnienia mego oskarżenia. Zanim szanującą prasę i opinię publiczną, aby wypowiedzieć miś jakąś lub ogłosić jakąś fakt, co do prawdziwości którego nie byłbym bezwzględnie przekonany. Wobec tego jednak, że sam Harting stwierdził prawdziwość mych rewelacji, zbytecznie byłoby z mej strony dostarczenie w tej sprawie nowych dowodów i otwieranie drzwi już otwartych.

Pozostaje jednak do rozwiązania dwie kwestie:

Czy Landessenowi-Hartingowi dozwolono zostanie noszenie krzyża legii honorowej, zdobytego przez niego drogą podstępem, a następnie jakich środków użyje rząd francuski, aby wprowadzić w czyn rezolucję parlamentu, usuwającą z granic Francji tajną policję rosyjską.

Pozostaje jeszcze jedna sprawa, sprawa rewizji procesu Łopuchina. Zdaniem ogółu należy zarządzić rewizję tego procesu i wezwać mnie jako świadka.

TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego”.

Z dnia 23 i 24 lipca (5 i 6 sierpnia).

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

POBYT NAJJAŚNIEJSZYCH PANSTWA W ANGLII.

Cowes. W d. 22 lipca Najjaśniejszy Pan przyjmował na jachcie „Sztandart” deputację pułku „Scots Greys” z dowódcą pułku na czele i oficerami pułku. Najjaśniejszy Pan jest szefem tego pułku; oficerów zaproszono na śniadanie, na którym przygrywał orkiestra pułkowa. Na śniadaniu obecni byli: ks. Connaught, hr. Benckendorf i inni.

O godz. 3 po południu na jacht przybyli król, królowa i ks. Walji. Wkrótce monarchowie i monarchini udali się do Osborne, gdzie zwiędli szkołę marynarską, pałac, w którym zamieszkuje królowa Wiktorja i dom inwalidów dla oficerów i kalek. Następnie odwiedzili żonę ks. Hen-

ryka Battenberga i pił herbatę u księżnej Walji.

O godz. 6 wieczorem monarchowie powrócili na swe jachty. W ciągu dnia Dzieci Najjaśniejszych Państwa jeździły samochodem po ścieżce Cowes.

Wieczorem na jachcie „Vi Loria aud Albert” król wydał bankiet na cześć członków „Royal Olskwaadron” i podczas bankietu Najjaśniejszy Pan siedział po prawicy króla.

Wieczorem odbył się obiad na jachcie „Sztandart” w obecności królowej Aleksandry, na który zaproszeni zostali Izwołskij, hr. Benckendorf, sir Nicolsohn i inni.

Po obiedzie na pokładzie jachtu odbył się koncert.

Cowes. Prezes ministrów Adquith, minister Grey, admirał Fischer, Harding i sir Nicolsohn otrzymali portrety Najjaśniejszego Pana z własnoręcznym podpisem, a należą do orszaku Najjaśniejszego Pana — upominki.

Cowes. W dn. 23 lipca odbył się regaty żaglowe, na które Najjaśniejszy Pan ofiarował trzy nagrody; pierwszą nagrodę zdobył jacht angielski „Mawena”.

Cowes. O godz. 11 zrana, Najjaśniejsze Państwo przyjmowali na jachcie „Sztandart” deputację korporacji m. Londynu, Portsmouthu i Izby handlowej londyńskiej i Liverpoolskiej. Najjaśniejsze Państwo witali uprzejmie uściskiem dłoni członków korporacji.

Po wysłuchaniu adresu korporacji londyńskiej, Najjaśniejszy Pan odpowiedział:

„Panie lordzie-merze i panowie! dziękuję Wam najserdeczniej, w imieniu Cesarzowej i Własnej, za powitalne wasze słowa i za wyrażone uczucia sympatii i przyjaźni, żywiące przez naród brytyjski względem Mych poddanych. Jest mi najszczerzeżem Mem życzeniem, by dobre stosunki obu krajów istniały nadal w tym samym duchu przyjaźni i cywilizacji. Zachowam na zawsze najmilsze wspomnienia czasu spędzonego na wodach brytyjskich i życzę panom wszelkiej pomyślności i szczęścia”.

Londyn. Adres korporacji City londyńskiej do Ich Cesarzkich Mości zawiera serdeczne powitanie z powodu doniosłej wizyty. Przyjaźń Ich Cesarzkich Mości jako gości monarchy angielskiego utrwała bliskie i serdeczne stosunki pokrewieństwa, od tak dawna już ustalone między sławnym, rosyjskim Domem Cesarzkim, a angielską rodziną królewską. Korzystając ze sposobności, korporacja City londyńskiej daje wyraz szczególnej przyjaźni, jaką król angielski ożywiony jest względem poddanych Jego Cesarzkiej Mości.

Następnie wspomina adres o odwiedzinach Guildhall przez zmarłego Dnia Jego Cesarzkiej Mości 35 lat temu. Wreszcie wyrażono niezmienne przekonanie, że przyjaźń Ich Cesarzkiej Mości będzie szczęśliwą wróżbą mocnego i długotrwałego utrzymania nadal stosunków przyjaznych, ustalonych obecnie między Anglią a Rosją, dopomagających w tak znaczącym stopniu sprawie utrzymania pokoju międzynarodowego i wspólnym interesom. W końcu wyrażono nadzieję, że sześciu ta zgoda zachowana zostanie za zawsze i życzenia zdrowia i długich lat życia Najjaśniejszemu Państwu.

W odpowiedzi na adres korporacji m. Plymouth, Najjaśniejszy Pan powiedział:

„Panowie, dziękuję Wam szczerze za adres powitalny. Nie mogę wyrazić należyte zadowolenia, jakiego doznałem, Cesarzowa i ja, z odwiedzenia waszego kraju. Jestem przekonany, że uczucia przyjaźni, istniejące między krajami naszymi, dawać będą w dalszym ciągu pomyślne wyniki i postużą sprawie pokoju powszechnego; życzę m. Portsmouth dalszej pomyślności”.

Deputacji londyńskiej Izby handlowej Najjaśniejszy Pan odpowiedział:

„Panowie, dziękuję serdecznie radzie londyńskiej Izby handlowej za wygłoszone tylko co w jej imieniu słowa. Nie zapomnę nigdy serdecznej gościnności doznanej Mi 16 lat temu w Guildhall. Jestem najmocniej przekonany, że stosunki handlowe między Anglią i Rosją rozwinią się nadal jeszcze bardziej i wierzę szczerze, że zorganizowanie rosyjsko-angielskiej Izby handlowej w Petersburgu i oddziału rosyjskiego w londyńskiej Izbie handlowej wpłynie pomyślnie na osiągnięcie tego celu. Mając zupełną pewność istotnej korzyści wielkiego tego przedsięwzięcia dla wspólnych interesów obu krajów, dziękuję panom jeszcze raz za waszą wizytę i życzę Wam serdecznie powodzenia i pomyślności”.

Adres, złożony przez londyńską Izbę handlową Najjaśniejszemu Panu, znacząca z uczuciem żądania zadowolenia zarządzenia Najjaśniejszego Pana w sprawie porozumienia między obu narodami i powodzenie, jakiego doznały światłe wysiłki Jego Cesarzkiej Mości na tej drodze.

Następnie adres zaznacza przychylne życzenia, wyrażone przez przedstawicieli rosyjskich instytucji państwowych, by wzajemne stosunki handlowe obu państw wzmożniły się i wzrastały, odpowiednio do interesów obu stron; poważnym zaś krokiem w sprawie urzeczywistnienia w praktyce dążeń tych, jest, według słów adresu, zorganizowa-

nie angielsko-rosyjskiej Izby handlowej i oddziału rosyjskiego londyńskiej Izby handlowej.

ODJAZD NAJJAŚNIEJSZYCH PAŃSTWA.

Cowes. Telegram ministra Dworu. W dn. 23 lipca, Najjaśniejsze Państwo przyjeżdżali na jachtie „Sztandar” deputację miast Londynu, Portsmouth oraz Izby handlowej londyńskiej i liverpulskiej.

O godz. 1 na jachcie odbyło się śniadanie w gronie rodzinnym, po którym Najjaśniejsze Państwo pożegnali się serdecznie z parą i rodziną królewską i o godz. 3 m. 30, przy salwie dział, odpięli do Rosji.

WOJNA W MAROKO.

Mellia. Transport wojenny żywności i amunicji został napadnięty przez maurów; raniono kilku żołnierzy.

Z KRETY.

Kanea. Komitet wykonawczy ogłosił w organie urzędowym rozporządzenie, by nad twierdzą kreteńską chorągiew narodowa powiewała codziennie, a nad innymi gmachami rządowymi w niedzielę i święta. Chorągiew milicji otrzymuje obraz św. Jerzego.

Z PERSJI.

Londyn. Położenie w Szirase nie jest zadawalające. Straż konsulatu wzmocniona została przez oddział z 50 sipaków z kartaczownicą.

Teheran. Pułkownik Lachow wyjechał do Petersburga.

Zilli-sultan przyjeżdża w dn. 24 lipca do Enzeli.

Do Ardebilu wysłano gubernato-

ra Serdara-Fatekusa-Soltana, z dwoma seipami jeźdźców.

W więzieniu zadržano około 14 uwięzionych mullahów i sejdów.

Egzekucji publicznych zaniechano i szubienicę sprzątnięto.

KRÓL SERBSKI.

Białogród. Wbrew pogłoskom, że król wiarogodnych informuje, że król jest zupełnie zdrowy i że w ciągu ostatnich 10-ciu dni nie było wypadku zemdleń.

ZEPPELIN II.

Frankfurt nad Menem. Zeppelin II o godzinie 4 m. 40 zrana rozpoczął wylot do Kolonii.

Kolonia. Zeppelin wylądował tu o godz. 11 m. 45 zrana.

W IZBIE TURECKIEJ.

Konstantynopol. W Izbie deputowanych omawiany jest w dalszym ciągu budżet. Sesja parlamentarna zakończy się w dn. 1 sierpnia.

BILL TARYFOWY.

Waszyngton. Senat przyjął bill taryfowy w redakcji komitetu pojednawczego; prezydent Taft bill podpisał.

TRZESIENIE ZIEMI.

Brest. Dn. 23 lipca, około godz. 3 po południu, dało się tu czuć silne uderzenie podziemne, trwające 3 sekundy; przerażona ludność uciekała z domów.

NAPASĆ NA POSTERUNEK.

Saigon. W nocy, z dn. 21 lipca, banda anawarów napadła na posterunek policyjny Chajbisy, przyczem zabito naczelnika posterunku i 5 milicystów - krajowców; jest też kilku rannych.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby zachorowało w stolicy 28 osób, zmarło 12; pozostaje chorych 478.

WYBORY DO RADY PAŃSTWA.

Mińsk. Zosta właścicieli ziemskich dla wyboru do Rady Państwa wyznaczony został na 10 (23) września.

UPAŁY.

Symferopol. Upały w Krymie dochodzą do 50 stopni; w pow. jękatyjskim zmarły skutkiem porażenia słonecznego trzy właścicieli.

POŻAR.

Ekaterynodar. We wtorek przy silnym wietrze w agli Kozet wybuchł pożar; straty ogromne; są ofiary w ludziach.

NOWE GIMNAZJUM.

Hajsyn (gub. podolska). Otrzymało pozwolenie otwarcia gimnazjum męskiego. W r. 1909 mają być otwarte 4 młodsze klasy.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 24 lipca 1909 r.

Nastroj Giełdy.

Wartości dywidendowe... moony
papierami lokacyjnymi... spokojny, stały
premijami... ospały
Londyn 3 mies. — czeki... 94.52%
Berlin 3 mies. — czeki... 46.23
Paryż 3 mies. — czeki... 37.51
4% Renta państwowa... 86.1/2

5% Pożyczka wewn. 1905 r. i em.	99.7/2
4 1/2% — — — — — 1905 r.	99.1/2
5% — — — — — 1906 r.	99.7/2
5% Oblig. skarbu Państwa	—
5% Promiowa 1 em. 1904 r.	419.—
5% — — — — — II — 1806 r.	305.—
5% — — — — — III — (szlachecka)	273.—
4 1/2% obl. Peterb. mlejsk. Tow. Kr.	85.—
4 1/2% list zast. Wileńsk. B—ku Z.	83.1/2
4 1/2% — — — — — Moskiewsk.	84.1/2
4 1/2% — — — — — Charkow.	83.1/2
Akcje Banku Ziemsk. Wileńskiego	—

Oeny zboża.

(Telegramy specjalne Pet. Ag. Tel.)

Berlin, (w markach za 1,000 kilo)	
Pezenica, słaby	225/2
termin bliższy	218/2
termin dalszy	—
Zyto, słaby	182/2
termin bliższy	178
termin dalszy	—
Owies mocny	164
termin bliższy	138—143
Jęczmień ros.-dunajski	—
Ryż, spokojny	—
Pezenica rosyjska, 130 f.	1.00
Zyto 120 f.	95—98
Owies żywczy	1.62—1.63
Siemię lniane, suszone	1.09—1.10
Makuchy lniane	—

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junkrów. Z dnia 24 lipca.
Ciśnienie barometryczne w mm. 754.5

Temperatura powietrza według G.	
a) średnia temperatura	18.7
b) maksimum	23.0
c) minimum	11.0
Chmurność wedł. 10 st. syst.	2
Wilgotność powietrza:	
a) absolutna	13.2
b) stosunkowa	81%
c) wedł. hygrom.	47%
Kierunek i siła wiatru w m/sec:	
a) o 7-gj z rana	W 3.1
b) o 1-gj w poł.	W 3.6
c) wieczór o 9-gj wiecz.	0
Łość opadów w mm.	0
Uwaga. Jutro przewidywany jest dzień jasny i mały wiatr.	

Redaktor i wydawca

WOJCIECH BARANOWSKI.

Kursa Handlowe S. ROGULSKIEGO

WARSZAWA

Marszałkowska 136

I. Roczne żerńskie.

II. Półroczne żerńskie.

6—1—22a

Sanatorium D-ra Solmana

Warszawa, Aleja Szucho 9.

Specjalność: leczenie chorób chirurgicznych i kobiecych. Pobyt i opatrunki od r. 3 do 8 dniennie. Ambulatorium od 12—1. 13a

Dr. Jan Latinik

ordynuje w Karlsbadzie

Mühlbrunnstrasse dom „Raphaël” 10—9—19a

MURACITHIN

LABORATORIUM CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE

LEOPOLDA STOLKIND I S-ki

NAJLEPSZY ŚRODEK

przeciw przedwczesnej

niemoocy płciowej, neura-

stenii i rozstroju ner-

wowemu. Wypróbowany

1 stałe stosowany przez

wielu lekarzy; bardzo

rozwieścił choroby w

leczonych. Do nabycia w

leczonych aptekach i ska-

dach aptecznych Kró-

lestwa Polskiego

Literaturę wysłać się

zupnie

BEZPŁATNIE.

Berlin O. 27, Schinkelstr. 6.

Przedstawiciel w Warszawie:

L. Froler, Lasek 60.

Skład główny Laboratorium

chemiczno-farmaceutycznego

LEOPOLDA STOLKIND

Moskwa, ul. Nikolska

Warszawska Szkoła Lekarsko-Dentystyczna

A. TROPPEA

w Warszawie, Marszałkowska 116, róg Złotej.

Zapis nowostępujących słuchaczy i słuchaczek już rozpoczął

Kursy czytane przez profesorów Warsz. Ces. Uniwersytetu.

Program wysłać się bezpłatnie.

3—1—947a

Wpis 120 rubli rocznie.

DOM HANDLOWY

Br. A. i J. OLKIENICCY

Wilno, róg ul. Wielkiej i Mi-

lonowej — telef. 552.

Wyroby optyczne, chirurg-

iczne, elektryczne i towa-

ry fotograficzne.

Wielki wybór: Przy składzie znajduje się la-

boratorium, z którego mogą ko-

rzystać bezpłatnie amba-

torzy. Przyjmują się wszelkie

roboty fotograficzne, wywoł-

wanie, druk i t. d.

Oddziały fotograficzny i optyczny pod kierowni-

ctwem specjalistów. 925a

1-sza Warszawska Szkoła Lekarsko-Dentystyczna

lek. dentysty L. Szymańskiego

Warszawa, Nowo-Miódowa 1, róg Krakowskiego Przedmieścia.

Istniejąca od 1897 roku.

Zapis nowostępujących słuchaczy i słuchaczek już rozpoczął

Program wysłać się bezpłatnie. 6—5—584a

DO SIEWU

pszenicę, żyto, jęczmień zimowy

POLECA S. WILPISZEWSKI

Biuro agronomiczne w Wilnie Ś-to Jerski prospekt № 9.

Próbki i ceny z powrotną pocztą. 2—1—948a

Retowski Towarzystwo Spożywcze

poszukuje sprzedającego do skle-

pu. Pensja miesięczna 400

rubli, mieszkanie i oświetlenie. Za-

kaucja do 300 rubli. Rekomen-

dacje o znajomości rachunku

przewodzący się są niezbędnie

potrzebne. Bliższych szczegó-

łów udzieli Zarząd Tow. Spożyw-

czego. Retowo w gub. Kow. 5—3—935a

Inteligentna panna po-

sady do zarządu domem na wy-

jazd. Oferty proszę nadsyłać do

administracji „Kurjera” pod H. H.

100a

Lokomobile

12-konne, z mocarną

Claytona, używane, — tania do

spędzania. Wiadomość: T. Ku-

jawski i M. Milewski, Lublin. 41a

Ładny majątek, mały, zaraz

do sprzedania. — 143

dzies. 3 wiorsty od st. Szablki-

no Ryg-Orlow. k. z. b. dobra

ziemia, b. dobra zabudowania,

ogrod, młyn wodny, wygodny

punkt. Adres: st. poczt. Łozno.

w Mobyłow gub., k. 8. 8-1-286a

Mając kilka godzin wolnego

czasu poszukuję wiezo-

rnego zajęcia biurowego. Of-

erty: w Administracji „Kurjera

Litewsk.” pod L. K. 6—6—100a

Place do sprzedania przy u-

licy Antokolskiej № 54.

Tamże do sprzedania powóz pa-

rokonny na gumowych kołach

w dobrym stanie. Szagłęjów

razdę albo w stróża domu. 3—1—240a

Wyroby srebrne i platino-

we, w dużym wy-

borze. — Emalowanie, grawero-

wanie, złocenie i srebrzenie, wy-

konywa solidnie Fabryka P. Lit-

ewskiego. — Warszawa, Nowy-

Świat 43, telefon 188-54, 52-23-32a

4 klacze dwiś gniade 1/2,

5 i 9 lat, kurtynowane, dobre

matki, w cenie 400 rub.; dwiś

czarne klusaczki, 4 lat, cena 600

rub. Dowiatowo, W. Dowiat, st.

Radziwiłłowski. 3—3—281a

30 lub 50 rubli dziennie

łatwo mogą za-

robić osoby każdego stanu prze-

zyskując prawie dowolny

w państwie Rosyjskiem losy i

papierów wartościowych. Listo-

wozienie zgłoszenie się: Efectobank,

Budapest, V Honrad ulica 4.

12—5—277a

„1835“

UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE.

ROSYJSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ KAPITAŁÓW I DOCHODÓW

założone w 1835 roku.

Najstarsze w Rosji i jedyne Rosyjskie Towarzystwo, zajmujące się wyłącznie i specjalnie ubez-

pieczeniem na życie.

Kapitały Towarzystwa w gotówce około 40,000,000 rubli.

Szczegółowe informacje na każde żądanie wysyłają się pocztą bezpłatnie.

Główna Agencja znajduje się w Wilnie we własnym domu Towarzystwa, Prospekt Ś-to Jerski № 24.

Główny przedstawiciel

I. A. MENDELEW.

20—10—867a

ROK ZAŁOŻENIA 1877.

A. TAHN & C-o

dawniej F. PIETSCHMAN.

Fabryka tektury smolewcowej, Asfaltu i izolacji korkowej

w Warszawie, Leszno № 86, Telefon 546.

POLECAJA: Tektury smolewcowe, laki dachowe — Klebemasy, smoly,

asfaltu, gubron, płyty i łupiny korkowo-izolacyjne, asbestowe,

krzemienkową masę.

WYKONYWUJĄ: roboty tekturowo-dachowe, asfaltowe i izola-

cyjne-korkowe.

KAUCJONOWANE

BIURO NAUCZYCIELSKIE

W. ROŚCISZEWSKIEJ

Warszawa, Chmielna 25

Rekomenduje: nauczycieli, nau-

czytelni wyższego, — średniego

wykształcenia; polki wychowaw-

czynie freblanki; b